

KS. FRANCISZEK FILIPEK, KS. ANTONI MŁOTEK

V-4090

POSTAWA CHRZEŚCIJAN IV I V WIEKU  
WOBEC KULTURY ANTYCZNEJ

Na początku IV w. Kościół stał się międzynarodową i międzyrasową społecznością rozciągającą się od Atlantyku do Zatoki Perskiej i dalej. Przeniknął już trzy różne kulturowo i językowo światy. Z punktu widzenia kultury nie istniało jedno chrześcijaństwo, lecz trzy jego odłamy: grecki, łaciński i syryjski. Każdy z nich posiadał już własną wersję Pisma św., liturgię i tradycję literacką. Tradycja grecka była bogatsza niż łacińska, a syryjska najuboższa.

Chrześcijanie z kręgu kultury greckiej i łacińskiej zawsze byli świadomi, że są spadkobiercami podwójnego dziedzictwa, a mianowicie dotychczasowej tradycji Kościoła i przeszłości klasycznej. Można zatem postawić pytania: w jakiej mierze odrzucenie przez nich religii pogańskiej pociągnęło za sobą zerwanie z filozofią, literaturą i innymi dziedzinami kultury antycznej? Jak chrześcijanie oceniali kulturę klasyczną i jakie podawali motywy tych ocen?

Problematyka dotycząca odpowiedzialności chrześcijan IV i V w. za kulturę antyczną jest szeroka i złożona. W jej naświetleniu trzeba uwzględnić różne środowiska i okresy oraz różnych autorów wypowiadających się w tej materii. Ze względu na ramy artykułu będzie można zaledwie naszkicować niektóre elementy interesującego zagadnienia. A jest ono aktualne i dla nas, gdyż chrześcijanie tamtejszego przełomu epok mogą nas nauczyć, jak dostosować się do zmieniającej się sytuacji religijno-kulturalnej. Chcemy też poznać dokładnie *terminus ad quam* tych przemian w chrześcijańskiej duchowości. Przy tym świadomi jesteśmy, że w pewnej mierze kierunek obecnych zmian jest odwrotny, niż był w w. IV i V. Wtedy to, co określamy mianem „epoki konstantyńskiej” w Kościele, zaczynało się, a teraz się kończy. Chrześcijanie wówczas stopniowo zapominali, że są nosicielami dążeń eschatologicznych, a teraz muszą sobie o tym na nowo przypominać.

Istnieje dość bogata literatura, która ukazuje relację: chrześcijaństwo a kultura antyczna<sup>1</sup>. Nie ma w tej literaturze jednak specjalnej monografii o odpowiedzialności chrześcijan żyjących w okresie najazdu barbarzyńców za klasyczną kulturę oraz monografii, która uzasadniałaby ambivalencję ówczesnych chrześcijan wobec tej kultury.

Chcąc odpowiedzieć na pytania dotyczące postawy chrześcijan wobec kultury antycznej, trzeba najpierw zdać sobie sprawę, w jakich warunkach kształtowała się, jakie czynniki formowały tę postawę. Dopiero na tym tle będzie można ukazać przejawy negatywnego czy pozytywnego stosunku chrześcijan wobec kultury antycznej.

### 1. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE POSTAWĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ WOBEC KULTURY ANTYCZNEJ

Wieki IV i V są to stulecia, w których w cesarstwie było jeszcze bardzo wielu pogan. Można przyjąć za Daniel-Ropsem, że w połowie IV w. chrześcijanie stanowią już trzecią część ludności cesarstwa. Jeśli państwo rzymskie miało wtedy ok. 100 mln mieszkańców, to na pewno 30 mln stanowili chrześcijanie<sup>2</sup>. Pogaństwo przez długi czas miało oparcie w dwóch czynnikach społecznych, w arystokracji i w elemencie wiejskim, chociaż motywy opozycji tych czynników wobec chrześcijaństwa były zupełnie odrębne. Być może, opozycja arystokracji wpływała z wierności rzymskim tradycjom, z przywiązania do mitologii i dawnej religii, ale z pewnością płynęła z kastowej pogardy dla biedaków, których u chrześcijan nie brakowało, a także z pogardy dla zbyt surowej moralności chrześcijańskiej. Na skutek zaś mocnych akcentów, jakie chrześcijaństwo kładło na życie przyszłe, wieczne, po śmierci, arystokraci widzieli zagrożenie wszystkiego co dobre, piękne, szlachetne, a co dotychczasowa kultura starożytna dawała ludzkości. W związku z tym, zwłaszcza w Rzymie, w senacie i na różnych stanowiskach państwowych, spotykamy jeszcze dość długo arystokratów związanych z dawną religią. Liczył się z nimi sam cesarz Teodozjusz i chciał ich dla siebie pozyskać, mimo że prowadził z pogaństwem tak zdecydowaną walkę. Będąc w Rzymie odwiedzał domy pogańskiego patrycjatu senatorskiego. Mianował też pogańskich patrycjuszy na odpowiedzial-

<sup>1</sup> R. Cantalamessa. *Cristianesimo e cultura nella Chiesa antica*. W: *Cristianesimo e cultura*. Milano 1976 s. 126-145; C. N. Cochrane. *Chrześcijaństwo i kultura antyczna*. Tłum. C. Pianko. Warszawa 1960; M. Simon. *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*. Tłum. E. Bąkowska. Warszawa 1979 (z dobrą bibliografią, którą zestawiał W. Myszor s. 495-496). Por. bibliografia w *Słowniku wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*. Pod red. J. M. Szymusiaka i M. Starowieyskiego. Poznań 1971 s. 407-408.

<sup>2</sup> *Kościół pierwszych wieków*. Tłum. K. Ostrowska. Warszawa 1968 s. 586.

ne stanowiska państwowe. Prefektem prowincji Italii, Ilyrii, Afryki uczynił Wirusza Nikomacha Flawiana, najwybitniejszego przedstawiciela ówczesnego świata pogańskiego. Na urząd konsula r. 391 desygnowany został wielki pogański mówca, senator i przywódca zwolenników tradycyjnej religii i tradycyjnej kultury Kwintus Aureliusz Symmachus. Libanios natomiast, najwybitniejszy grecki profesor retoryki w IV w., otrzymał tytuł i godność prefekta prowincji<sup>3</sup>.

Arystokracja za wszelką cenę dążyła do zachowania pamiątek dawnej świetności pogańskiej. Broniła przeto dzielnie przed zniszczeniem nie tylko świątynie pogańskie, ale wszystko, co wiązało się ze starożytnością. Tak też było ze słynnym pomnikiem Wiktorii, kolejno usuwanym i ustawianym w gmachu senatu. Ilustruje to doskonale wahania w walce rządu o nastawieniu chrześcijańskim, energicznie zachęcane przez św. Ambrożego, z konserwatywną arystokracją. Szanse pogaństwa jednak malały z każdym dniem. Coraz to nowe edykty cesarskie godziły w same podstawy egzystencji starej religii i jej zwolenników. Dlatego z końcem w. IV, a zwłaszcza w V w. obserwujemy zdecydowaną dezercję z szeregów pogańskiej arystokracji w stronę chrześcijaństwa<sup>4</sup>.

Kościół IV i V w. wykonywał podwójne zadanie, polegające na chryścianizacji pogan i cywilizowaniu barbarzyńców. Te dwa zadania stanowiły jedną całość i były elementami kształtującymi postawę chrześcijan wobec kultury antycznej.

Na początku V stulecia wielka „linia Maginota” rzymskich fortyfikacji została ostatecznie przerwana. Inwazje barbarzyńców przeszły przez całe imperium zachodnie, które doświadczyło okropności wojny, rabunków, pożogi, mordów. Św. Hieronim tak opisywał te czasy: „Niezliczone i przeokrutne narody zajęły całą Galię. Kraj od Alp do Pirenejów i od oceanu aż po Ren spustoszyli Kwadowie, Wandalowie, Sarmaci, Alanowie, Gepidowie, Herulowie, Sasi, Burgundowie, Alemanowie i wrogowie pannońscy. Świetna ongiś Moguncja została zdobyta i zniszczona, w jej kościele parę tysięcy ludzi wymordowano. Wormacja została zniszczona po długim oblężeniu. Potężne miasta Reims, Amiens, Arras, Tournai, Spira, Strasburg dostały się w ręce Germanów, Akwitania, Nowopopulania, prowincja lionńska i narbońska, poza paru miastami, zostały spustoszone wojną i głodem. Ze łzami w oczach można mówić o Tuluzie. Hiszpania przechodzi stale to wszystko... Co jest ocalone, jeśli ginie Rzym?”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> O. Seeck. *Geschichte des Untergangs der antiken Welt*. Berlin 1913 s. 227.

<sup>4</sup> J. Gefflecken. *Der Ausgang des griechisch-römischen Heidentums*. Heidelberg 1925 s. 32.

<sup>5</sup> *List 123, 15-16*. W: Św. Hieronim. *Listy*. Tłum. J. Czuj. T. 1-3. Warszawa 1954 — t. 3 s. 232-233.

Wykształceni chrześcijanie doskonale wiedzieli, że na nich spoczywa obowiązek ratowania przed barbarzyńcami dotychczasowej kultury. Wielcy Ojcowie Kościoła zachodniego dumni byli z obywatelstwa rzymskiego. Wystarczy przeczytać biadania św. Hieronima w jego niektórych listach albo komentarzach do Ezechiela, by stwierdzić, że ówczesny patriotyzm rzymski nie był pustym słowem. Św. Hieronim był bardzo wzburzony na wieść o upadku Rzymu i bolał: „kiedy chwalebna światłość świata zgasła, kiedy została zdobyta stolica naszego cesarstwa, kiedy w tym jednym mieście zginęły świat cały i cywilizacja”<sup>6</sup>. Św. Ambroży apelował do patriotyzmu rzymskiego w celu wskazania obowiązków chrześcijan wobec państwa<sup>7</sup>.

Chrześcijanie interesującego nas okresu, żyjąc wśród wielu jeszcze pogan i przeżywając najazdy barbarzyńców, nie mieli jednoznacznego stosunku do kultury antycznej. Z jednej strony w ich postawie przejawiała się wobec niej pewna wrogość, a z drugiej byli jej rzecznikami i kontynuatorami.

## 2. PRZEJAWY WROGIEGO STOSUNKU DO KULTURY ANTYCZNEJ

Postawa negatywna wobec kultury świeckiej nie ujawniła się dopiero w IV w. Właściwie istniała od początku dziejów Kościoła. Najwyraźniej przejawiała się u niektórych reprezentantów chrześcijaństwa afrykańskiego i syryjskiego, tj. na dwóch skrzydłach świata helleńskiego. Nie można jednak sądzić, że linia akceptacji lub odrzucenia kultury antycznej jest zgodna z linią geograficzną, oddzielającą chrześcijaństwo łacińskie i syryjskie od chrześcijaństwa na przykład z kręgu aleksandryjskiego. Linia ta właściwie przebiega poprzez poszczególnych myślicieli chrześcijańskich. W wielu z nich były jakby dwie dusze: chrześcijańska, pełna rezerwy w stosunku do kultury pogańskiej, i grecko-rzymska, która była zafascynowana dziedzictwem antycznym.

Wrogi stosunek przejawiali niektórzy pisarze chrześcijańscy nie tylko do dotychczasowej filozofii, ale także do wielu zawodów, w tym zwłaszcza do zawodu nauczyciela, do literatury i sztuki — słowem do całej kultury pogańskiej. Krótkimi, ale jakże dobitnymi słowy i w jaskrawych barwach maluje Tertulian przepaść między chrześcijańską nauką a filozofią pogańską. Sam wykształcony na antycznej kulturze nienawidzi filozofii i wiedzy grecko-rzymskiej z gorliwością świeżo nawróconego zeloty, jak żaden z pisarzy chrześcijańskich przed Laktancjuszem. Znane są jego wykrzyk-

<sup>6</sup> List 128,5. Tamże s. 291. Te same tony znajdujemy u św. Augustyna (Ep. 99. PL 37,365; *Sermo* 81. PL 38,506).

<sup>7</sup> *De officiis* II, 28,136; III 3,23, 13,94. PL 16,140; 151; 169.

niki: „Co mają wspólnego między sobą filozof i chrześcijanin, wychowanek Grecji i uczeń nieba, [...] fałszerz prawdy, a jej odnowiciel i tłumacz?” (Apol. 46, 18). „Co ma wspólnego objawienie Boże z ludzką mądrością, czysty błękit nieba prawdy z mgłami filozofii, Ateny z Jerozolimą, Akademia z Kościołem [...] Od czasu Jezusa Chrystusa nie trzeba nam badać, ani poszukiwać, od kiedy ogłoszono ewangelię” (De preser. haer. 7, 9)<sup>8</sup>.

Tacjan Syryjczyk napisał specjalne dzieło pod znamienym tytułem *Logos pros Hellenas* (Mowa przeciw Grekom), w którym odrzuca wszystko, co greckie, jako złe. Wykazuje niemoralność i zwyrodnienie Greków i Rzymian. Twierdzi, że nawet niewielkie dobra, jakie posiada kultura grecka, pochodzą od barbarzyńców. W tym samym duchu wyrażają się *Didascalia* — zbiór ustaw kościelnych, ułożony w Syrii w III w. Mamy w nich wyraźny zakaz czytania ksiąg pogańskich.

Ojcowie Kościoła IV i V w., nawet ci najbardziej wykształceni, nawet ci, których uznać należy za bezpośrednich spadkobierców myśli klasycznej, byli jednomyślni w potępieniu kultury antycznej w tych jej przejawach, które uznali za niezgodne z chrześcijańskim objawieniem.

Chrześcijanie zdecydowanie odcinali się od tego, co było związane z kultem pogańskim. Z chwilą kiedy pogaństwo zostało wyjęte spod prawa, zaostriżł się antagonizm między chrześcijanami a poganami. W całym państwie rozszalały wprost walki z poganami, którzy stawali w obronie swoich świątyń i posągów bogów. Chrześcijanie jednak konsekwentnie realizowali zamiar zniszczenia starej religii. W niektórych wypadkach świątynie pogańskie zamieniono na kościoły chrześcijańskie. Jednak chrześcijanie burzyli je, tym bardziej że zachęcała ich do tego władza państwowa. Cynagius, prefekt prowincji, a zarazem gorliwy chrześcijanin, otrzymał cesarski rozkaz, by wyruszył na objazd prowincji Wschodu z poleceniem zastosowania daleko idących represji i ograniczeń względem kultu pogańskiego i zamykania świątyń według własnego uznania w porozumieniu z miejscowym biskupem<sup>9</sup>. Na przestrzeni 20 lat (390—410) wyszło kilka konstytucji cesarskich pozwalających i niejednokrotnie nakazujących burzenie świątyń pogańskich. Należało przy tym uważać, głosiły rozporządzenia cesarskie, by nie powstały rozruchy. Do rozruchów często nawet krwawych jednak dochodziło. Śmierć Hypatii, pogańskiej nauczycielki filozofii neoplatonickiej i matematyki, rozszarpanej przez sfanatyzo-

<sup>8</sup> C. Scaglioni. „*Sapientia mundi*” e „*Dei sapientia*”: l'esegesi di 1 Cor 1, 18-25 in Tertuliano. „*Aevum*” 46:1972 s. 183-215.

<sup>9</sup> K. Komaniński. *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*. Warszawa 1965 s. 546; J. Szymusiak. *Kościół starożytny wobec religii niechrześcijańskich*. „*Ateneum Kapłańskie*” 61:1969 t. 73 z. 364 s. 241; Seeck, jw. s. 218. Por. św. Maksym z Turynu. *Sermo 107: De idolis auferendis de propriis possessionibus*. CChr 23 s. 220-221.

wany tłum chrześcijan podczas pogromu pogan w 415 r., jest jaskrawym dowodem natężenia tych antagonizmów<sup>10</sup>.

Ze względu na tak zdecydowanie wrogą postawę wobec pogaństwa chrześcijanie nie mogli wykonywać pewnych zawodów, które łączyły się z kultem pogańskim albo były sprzeczne z chrześcijańskim poczuciem moralnym. Chrześcijanin nie mógł być np. gladiatorem, aktorem cyrkowym czy teatralnym, nie mógł pracować dla świątyń pogańskich, nie mógł utrzymywać się z lichwy. Nieco inaczej przedstawiała się sprawa z takimi zawodami jak kupiecki, wojskowy, sędziowski, urzędniczy. Chociaż były częściowo związane z pogaństwem, według ówczesnego wyczucia chrześcijan, były dozwolone<sup>11</sup>.

Gdy chodzi o zawód nauczyciela, Kościół doby pokonstantyńskiej nie przejął się surowością, z jaką Tertulian odnosił się do tej profesji. Wielu chrześcijan, łącznie ze św. Augustynem, wykonywało ten zawód, i to zarówno na poziomie, który nazwalibyśmy średnim, jak i na uniwersyteckim, nauczając retoryki, a nawet filozofii. Jednakże u nich, a zwłaszcza u krasomówców kościelnych, jak np. u Grzegorza z Nazjanzu i Grzegorza z Nyssy, daje się zauważyć jakby jakaś rysa wewnętrzna, spowodowana poczuciem dysharmonii między retoryczną formą pogańską a treścią chrześcijańską.

Ówczesni chrześcijanie byli świadomi, że wykształcenie klasyczne jest jedyną drogą do wolnych związków i stanowisk publicznych. Św. Ambroży — wysoki urzędnik, nagle powołany na tron biskupi. — miał wykształcenie klasyczne i świeckie. W teologii był samoukiem. Większość wykształconych Ojców Kościoła w IV w. za młodu uczęszczała do szkół, w których zarówno programy, jak i nauczyciele byli pogańscy. Wystarczy przypomnieć św. Bazylego i św. Grzegorza z Nazjanzu — uczniów szkoły w Atenach czy św. Jana Chryzostoma — uczęszczającego do szkoły Libanusza w Antiochii. Wśród Ojców byli jednak i tacy, którzy oplakiwali gorzko dewastacje powstałe w ich młodości, spowodowane przez szkołę, tak odległą od ideału ewangelicznego. Św. Bazyli w liście do Eustadiosa z Sebasty pisał: „Wiele czasu zmarnowałem dla próżności i całą prawie młodość straciłem na jałowym trudzie, jaki podjąłem, aby osiąść wiedzę, która w oczach Boga jest tylko ogłupiającą mądrością, ale potem, pewnego dnia, ocknąłem się jakby z głębokiego snu, zwróciłem się ku zadziwiającemu

<sup>10</sup> Powieściowy opis śmierci Hypatii znajduje się w książce: S. Andres. *Pokusa Synezjosa*. Tłum. E. Sicińska. Warszawa 1975 s. 7-31. Racjonalizm XVIII w. w śmierci Hypatii widział przykład wrogiej postawy chrześcijaństwa wobec tego, co piękne i wzniosłe w upadającym pogaństwie, do tego, co tchnie wolną myślą i wyzwoleniem. Również w XIX w. nawiązuje się do tych myśli.

<sup>11</sup> M. Ż y w c z y ń s k i. *Szkice z dziejów radykalizmu chrześcijańskiego*. Warszawa 1976 s. 48.

światłu prawdy Ewangelii i przejrzałem nieprzydatność, przemijających zresztą, mądrości możliwych tego świata”<sup>12</sup>. Podobne wypowiedzi znaleźć możemy w pismach św. Augustyna i św. Hieronima.

Nic więc dziwnego, że św. Jan Chryzostom radził chrześcijańskim rodzicom, aby swoje dzieci od dziesiątego roku życia oddawali na wychowanie do pobliskich klasztorów. Dopiero gdy młodzież otrzyma solidne wychowanie chrześcijańskie i moralne, będzie mogła wrócić do świata i rozpocząć studia świeckie. Byłyby bowiem zgubne, gdyby nie poprzedziło ich surowe wychowanie etyczne. To jednak rozwiązanie Chryzostom sam uznał za niemożliwe do urzeczywistnienia<sup>13</sup>.

Program szkół tradycyjnych obejmował gramatykę, historię i czytanie poetów, poczynając od Wergiliusza. Kościół nieustannie przypominał, że literatura klasyczna kryje w sobie różne jady, że karmi się mitologią pogańską i jest niemoralna. Trzeba przyznać, że jednak wyraźnie nie występowano wprost przeciwko systemowi edukacyjnemu, który ją rozpowszechniał. Pojawiały się jedynie pojedyncze głosy, że lektura dzieł pogańskich jest czymś zbyt szkodliwym. Orygenes na początku pracy katechetycznej sprzedał swoje książki klasyczne sądząc, że nie da się pogodzić nauki o gramatyce z ćwiczeniami o Bożych naukach<sup>14</sup>. Również później żyjący mnich Jan Kasjan uważał, że studiowanie literatury świeckiej, pogańskiej jest czynnością bezpłodną<sup>15</sup>.

Wrogi początkowo stosunek chrześcijan do dorobku kultury antycznej zaczął ulegać zmianie, gdy chrześcijaństwo przenikało środowisko ludzi wykształconych na literaturze klasycznej. Światli wyznawcy religii chrześcijańskiej doceniali wartości formalne literatury i całej kultury pogańskiej i postanowili wykorzystać je jako narzędzie apostołstwa. Dlatego podane powyżej przykłady negatywnej postawy chrześcijan wobec kultury antycznej nie powinny zniekształcać rzeczywistego obrazu sytuacji. Trzeba bowiem powiedzieć, że w IV i V stuleciu chrześcijaństwa zasadniczo była to postawa otwarcia na konstruktywny dialog z kulturą grecko-rzymską.

### 3. PRZEJMOWANIE ANTYCZNYCH WARTOŚCI KULTUROWYCH PRZEZ CHRZEŚCIJAN

Życzliwe odniesienie się do kultury helleńskiej było w chrześcijaństwie zapoczątkowane przez św. Justyna, a rozwinięte przez aleksandryjczyków, głównie przez św. Klemensa. Oni nie tylko nie odrzucali *en bloc* kultury

<sup>12</sup> List 223,2. W: Św. Bazyli. *Listy*. Tłum. W. Krzyżaniak. Warszawa 1972 s. 251.

<sup>13</sup> Simon, jw. s. 312.

<sup>14</sup> Euzebiusz z Cezarei Palestyńskiej. *Historia Kościoła VI*, 2,12. POK 3,253.

<sup>15</sup> *Conlationes*, conl. XIV, 13. PL 49,979.

greckiej, z filozofią na czele, ale oceniali ją jako propedeutykę wiary chrześcijańskiej, jako pewien rodzaj Starego Testamentu dla Greków.

Zadowolającą jednak syntezę chrześcijaństwa z helleńską tradycją filozoficzną wypracowano w pełni dopiero w trzeciej ćwierci IV stulecia, kiedy to odnajdujemy ją w pismach św. Bazylego, św. Grzegorza z Nyssy i św. Grzegorza z Nazjanzu. Intelktualnie uformowali się oni na uniwersytecie w Atenach. Wówczas to położono już fundamenty pod związek między rzymskim światowym cesarstwem, helleńską światową kulturą i katolicką światową religią<sup>16</sup>.

Znajomość i akceptacja kultury antycznej potrzebna była chrześcijanom z dwóch względów. Najpierw chodziło o realizację zadań apologetycznych. Przejawiało się to w dialogu ze światem kultury antycznej, który w różnych formach trwał od mowy św. Pawła na Areopagu aż do św. Augustyna i jego *De civitate Dei*. Po wtóre miano na uwadze uczynienie z filozofii i innych przejawów kultury antycznej odpowiedniego instrumentu do wykładu i lepszego pojmowania przez samych chrześcijan orędzia ewangelicznego. Teologię tworzyli ludzie żywiący grecką namiętność do filozoficznej dyskusji, którzy do religijnych dociekań umieli użyć całego arsenału myśli logicznej i dialektycznej, jakiej uczono w szkołach Aten i Aleksandrii. Asymilacja myśli greckiej przez dzieło wielkich teologów IV stulecia daje się porównać z asymilacją arystotelesowskiej logiki i metafizyki przez średniowieczną filozofię scholastyczną.

Chrześcijanie nie mogli i nie chcieli abstrahować od kultury antycznej, na której się wychowali i która była ich chlebem powszednim. Nie brak więc było głosów chrześcijańskich podkreślających wartość antyku. Kościół zdecydował się przejmować wszystko, co w kulturowej tradycji greckiej i łacińskiej przedstawiało mu się jako dobre i godne naśladowania.

Do zasady tej stosują się chrześcijanie we wszystkich dziedzinach kultury. Dlatego bez oporów budują swoje kościoły na wzór bazylik starożytnych. W bazylikach tych, jako budowlach przeznaczenia publicznego, mogła pomieścić się duża liczba ludzi, i to przede wszystkim odpowiadało Kościołowi. Najstarsze więc kościoły chrześcijańskie są zbudowane w tzw. stylu bazylikowym. Również malarstwo i rzeźba chrześcijańska nawiązują do wzorów pogańskich. Wiele wizerunków Chrystusa, Matki Bożej i świętych przedstawiają typy ze sztuki pogańskiej. Oczywiście, sztuka chrześcijańska będzie powoli wyzwalać się z tych tradycyjnych form pogańskich i nabierać cech oryginalnych.

Również formy organizacyjne gmin chrześcijańskich są zapożyczone w znacznym stopniu od ówczesnego społeczeństwa pogańskiego. Tak na przykład „chrześcijanie odkryli w civitas rzymskiej wzór dla swojej eccle-

<sup>16</sup> Ch. Dawson. *Formowanie się chrześcijaństwa*. Warszawa 1969 s. 112.



sia, przy czym jej ordo (kler) i jej plebs (ludzie świeccy) byli odpowiednikami curia i populus w municipium”<sup>17</sup>. Także i pod innymi względami *ecclesia* okazała się odbiciem *civitas*, oczywiście uzgadniając każdy szczegół z nauką Chrystusa. Stosowała ona opracowany plan zorganizowanej pomocy, rozdzielanej jednakże nie na wzór racji żywnościowej, czyli alimentaria, stosowanej w ustroju rzymskim, lecz z pominięciem względów ekonomicznych, zgodnie z chrześcijańskim prawem miłosierdzia. Ponadto w Kościele znajdowała swój odpowiednik jurysdykcja społeczeństwa świeckiego. Zwykłej procedurze cywilnej odpowiadał system sądów biskupich.

Interesujących spostrzeżeń co do przejmowania antycznych wartości kulturowych przez chrześcijaństwo dostarcza filozofia. Tak na przykład dzieła Mariusza Wiktoryna, słynnego retora rzymskiego, który nawrócił się w 355 r., mają ogromne znaczenie dla dziejów kultury. Dzięki tłumaczeniom pism Arystotelesa i Plotyna przyczynił się do rozpowszechnienia ich idei na Zachodzie i otworzył drogę Boecjuszowi.

Wiek IV i V — były to czasy filozofii neoplatońskiej, uprawianej zwłaszcza w kołach arystokracji pogańskiej. Stała się ona naukową podbudową wierzeń pogańskich. Była jakby politeistyczną teologią. Dlatego nie dziwi fakt, że główni jej przedstawiciele tak namiętnie zwalczali chrześcijaństwo. Światlejsi chrześcijanie jednak, mimo to nie odrzucają neoplatonizmu. Widzą w nim narzędzie do opracowania wielu zagadnień filozoficzno-teologicznych chrześcijaństwa. Nie można jednak twierdzić, jakoby platońska struktura myśli, jaką znajdujemy u Grzegorza Teologa, Bazylego i u jego brata, wykazywała czysto szkolną zależność od wyuczonych formułek. Mamy do czynienia z platonizmem czy neoplatonizmem nowego typu, który zrodził się na gruncie chrześcijańskim u Orygenesesa, a osiągnął pełną doskonałość u Ojców IV i V w. Na Zachodzie Augustyn był tym pisarzem chrześcijańskim, który umiał włączyć filozoficzną myśl pogańską, a zwłaszcza neoplatońską, w chrześcijaństwo i z jej pomocą zbudować naukową, filozoficzną, neoplatońską konstrukcję chrystianizmu<sup>18</sup>.

Chrześcijaństwo było otwarte również na inne kierunki filozoficzne. Grzegorz Cudotwórca w swoich wspomnieniach o Orygenesie pisał: „Kazał nam ujmować filozofię w jedną całość, zbierając wszystkie interesujące dzieła starych filozofów i poetów — z wyjątkiem tych, którzy negują Boga i Bożą Opatrzność (epikurejczyków). Do wszystkich trzeba było zaglądać, wszystkich czytać, nie przywiązując się specjalnie do żadnego systemu, ale także żadnego nie odrzucając, aby wysłuchać naukę każdego [...] Nic nie było zakazane ani ukryte, ani niedostępne. Mogliśmy przysposabiać

<sup>17</sup> Cochrane, jw. s. 220.

<sup>18</sup> M. Brożek. *Historia literatury łacińskiej w starożytności*. Wrocław 1969 s. 493.

sobie jakąkolwiek naukę — barbarzyńską, czy grecką, mistyczną, czy moralną, badać gruntownie wszelką opinię, wszystkimi dobrami duszy nasycać się. Gdy tylko jakaś wiedza starożytna była prawdziwa, lub gdy można było inną za taką uważać, to już była nam dostępna i mieliśmy cudowną swobodę i możliwość do najpiękniejszej spekulacji”<sup>19</sup>.

Zwolennikiem Platona w V w. był Synezjusz z Kyrene, kształcony przez Hypatię. Świecenia biskupie przyjął z zastrzeżeniem, że pozostanie w małżeństwie i będzie mógł dalej hołdować platońskiemu pogładowi o preegzystencji dusz i alegorycznym pojmowaniu zmartwychwstania<sup>20</sup>.

Natomiast zwolennikiem Cyserona był św. Ambroży. Jego dzieło *De officiis ministrorum* bardzo wyraźnie opiera się na *De officiis* Cyserona. Ambroży zapożycza od niego pojęcie suwerennego dobra, przeciwieństwa zachodzące między rozumem a namiętnościami, klasyfikację cnót i obowiązków. Wyraźnie znać tutaj wpływ klasycznego wykształcenia i etyki stoickiej.

Można pisać rozprawy o platonizmie lub stoicyzmie Ojców Kościoła, o wpływach arystotelesowskich i naleciałościach filozofii cynickiej<sup>21</sup>, lecz trzeba stwierdzić, że nie należą do żadnej z tych szkół. Dla nich chrześcijaństwo jest nową filozofią. Oni tworzą filozofię podporządkowaną religii. Na przykład dla św. Grzegorza z Nyssy podstawowe kategorie filozofii starożytnej stają się ramami myśli chrześcijańskiej, którą w sposób naturalny łączy z myślą grecką. Według niego tradycyjna *propoideis*, tzn. filozofia i literatura grecka, zachowuje całą swoją wartość. Zmierza bowiem ku prawdziwej *paideis* chrześcijańskiej, którą jest Biblia.

Przekonani o tym, że jedyna i całkowita prawda została przekazana przez ewangelistów i autorów biblijnych, pisarze wczesnochrześcijańscy w najlepszym wypadku gotowi byli uznać literaturę i filozofię pogańską za przekazującą naturalne poznanie Boga, za usiłującą zwiastować Chrystusa, za zdolną do przekazywania prawd cząstkowych. To, co prawdziwe w filozofii, jest takim albo dzięki pochodzącej od Boga naturalnej sile poznania, albo dzięki zapożyczaniom od autorów biblijnych. Św. Ambroży powołuje się na Platona, pisząc na przykład „[...] zaczerpnął to Platon z księgi Pieśni nad pieśniami”<sup>22</sup>. Jednakże nie może być mowy, by tak

<sup>19</sup> *Logos prosphonetikos* 7-9. PG 10, 1088—1096.

<sup>20</sup> A. Bober. *Antologia patrystyczna*. Kraków 1966 s. 578.

<sup>21</sup> P. Arnon. *De „platonismo” Patrum*. Romae 1935; M. Spannert. *Le stoïcisme des Pères de l'Eglise*. Paris 1958; G. d'Hèrouville. *Quelques traces d'aristotelisme chez Gregoire de Nazianse*. „Recherches de Sciences Religieuses” 8:1918 s. 395-418; R. Asmus. *Gregor vom Nasians und sein Verhältnis zum Ky-nismus*. „Theologische Studien” 67:1894 s. 314-339.

<sup>22</sup> O dobrach przynoszonych przez śmierć 5,19. PSP VII, 143. Por. A. Kasia. *Główne problemy filozofii wczesnochrześcijańskiej*. W: *Katolicyzm starożytny*. Pod red. J. Kellera. Warszawa 1969 s. 415-420.

było rzeczywiście. Chcąc krótko określić stosunek biskupa Mediolanu do filozofii klasycznej, trzeba by powiedzieć, że autor zarzucając myślicielom antycznym plagiaty i „zapożyczenia” z Pisma św., sam postępował w ten sposób. „Asymilował” różne poglądy, szczególnie etykę stoicką, przejmując główne jej zasady i ilustrując je przykładami, zwłaszcza ze Starego Testamentu <sup>23</sup>.

Według św. Hieronima świecka literatura klasyczna może służyć wierze chrześcijańskiej pod warunkiem, że się ją oczyści. Podobnie jak w Prawie Mojżeszowym Bóg nakazuje temu, kto ma poślubić brankę, aby zgolił jej głowę i obciął paznokcie, tak *sapientia saecularis* powinna zostać oczyszczona ze wszystkich błędów, by mogła służyć sprawie Bożej. „Kiedy czytamy filozofów, kiedy dostają się do rąk naszych księgi mądrości światowej, jeśli znajdujemy w nich coś pożytecznego, obracamy to na pożytek naszej nauce. To natomiast, co zbyteczne: o bożkach, o miłości, o trosce o rzeczy światowe, usuwamy doszczętnie, tak jak włosy i paznokcie obcinamy najostrzejszym żelazem” <sup>24</sup>. Św. Hieronim narzekał, że wielu duchownych czyta autorów świeckich, ale jednocześnie przyznawał, że lektura ta jest konieczna w kształceniu młodzieży. Dlatego też zachęcał, by chrześcijanie czerpali z niej co dobre i piękne. „Czytajcie, zaklinam was, Demostenesa, czytajcie Tuliusza, a gdy się wam może nie podobali retorzy, których sztuka polega raczej na tym, by mówić rzeczy prawdopodobne niż prawdziwe — czytajcie Platona, Teofrasta, Ksenofonta, Arystotelesa i innych, którzy wypływając z Sokratesowego źródła, różnymi popłynęli rzekami. Co u nich znajdujecie łatwego, co prostego? Czy są jakieś słowa bez sensu? jakaś myśl, która nie prowadzi do zwycięstwa” <sup>25</sup>.

O głębokim przywiązaniu do kultury klasycznej świadczy słynny sen św. Hieronima, po którym postanowił zerwać wreszcie z kulturą pogańską, aby trzymać się tylko Biblii. Nie bierzemy jednak tych pięknych postanowień zbyt dosłownie: jest to po prostu znakomity ustęp retoryczny, za-

<sup>23</sup> Już greccy apologeci, zwłaszcza Justyn Męczennik i Atanagoras, uznawali istnienie zasadniczej wiedzy o prawdzie, wspólnej zarówno chrześcijanom, jak i filozofom. Ujęcie greckiej filozofii jako przygotowanie do chrześcijaństwa zostało znacznie rozszerzone przez Klemensa z Aleksandrii i aleksandryjską szkołę katechetów. Klemens wysuwa tezę, iż filozofia jest czymś w rodzaju „trzeciego Testamentu” prowadzącego do poznania Boga i jest niezbędna dla chrześcijan, jeśli mają rozumieć to wszystko, czego ich wiara wymaga. Wykazuje, że chrześcijańskie objawienie jest prawdziwą odpowiedzią na intelektualne, jak i moralne poszukiwanie filozofii helleńskiej. Najwybitniejszym przedstawicielem tej tendencji był Orygenes. Por. R. Cantalamesse. *Cristianesimo primitivo e filosofia greca*. W: *Il cristianesimo e le filosofie*. Milano 1971 s. 26-57.

<sup>24</sup> Św. Hieronim. *List 21,13*. T. 1 s. 93.

<sup>25</sup> *List 49,13*. Tamże s. 290. Por. *List 21,3*. Tamże s. 94. Por. też A. Danysz. *Sw. Hieronim i św. Augustyn a literatura świecka*. „Eos” 16:1910 s. 92-112.

pewne odbicie prawdziwego kryzysu duchowego, ale nie radykalne zerwanie humanisty z przeszłością, która do końca życia będzie kształtować jego myśl i jego styl.

Św. Augustyn włączył nauki wyzwolone do swego programu nauczania. Oświadczał, że chrześcijanie mogą posługiwać się kulturą antyczną, tak jak Żydzi podczas wyjścia z Egiptu mogli ograbić swoich niedawnych ciemiężców z ich złotych i srebrnych naczyń<sup>26</sup>. W ten sposób zakorzeniło się z wolna przeświadczenie, że znajomość literatury antycznej może ułatwić zrozumienie Pisma św. i uprawianie teologii.

Dlatego wykształcenie swoje chrześcijanie opierali całkiem świadomie na dorobku pogaństwa. Zdawali sobie z tego sprawę, że taki model wykształcenia jest dla nich jedyny i konieczny w ówczesnych czasach. Ono było bowiem naturalnym uzupełnieniem formacji chrześcijańskiej, opartej na Biblii i wynikającej z katechezy. Taką właśnie opinię wyrażał Bazyli Wielki w *O lekturze autorów pogańskich*<sup>27</sup>. Był świadom niebezpieczeństw zawartych w tego rodzaju lekturze. Jednak mówił, że należy z niej korzystać, oczywiście odrzucając rzeczy szkodliwe.

Wskazania św. Bazylego o konieczności zapoznawania się z literaturą klasyczną dotyczyły nie tylko odbiorców, lecz i twórców kultury. Pisarze chrześcijańscy, zwłaszcza poeci IV i V w., zależni od poprzedników w zakresie formy literackiej, naśladują ich gorliwie i stosują zasady szkoły starożytnej. Tak było ze św. Ambrożym i Prudencjuszem, którzy czytali i naśladowali Wergiliusza oraz Horacego. Żyjący na przełomie V i VI w., w dobie kształtowania się władztwa Ostrogotów w Italii na gruzach państwa rzymskiego, Ennodiusz — biskup Pawii był człowiekiem, w duszy którego rywalizowały muzy helikońskie z chrześcijańskimi ewangelistami. Antyk grecko-rzymski wywierał nań nieprzeparty urok. Jako dawny retor oglądał się za muzami z greckiego Parnasu, lecz jako duchowny katolicki odpędzał pogańskie syreny, podszeptujące mu do ucha przebrzmiałe już tony<sup>28</sup>.

Autorzy chrześcijańscy, którzy nie bali się zaakceptować antycznej kultury pogańskiej, sami byli ludźmi głęboko wykształconymi. Kaznodzieje znają gruntownie zasady retoryki i według nich opracowują swoje wystąpienia. Bazyli Wielki, teolog Wschodu, pobiera nauki u pogan Himeriosa i Libaniosa. Libanios jest także nauczycielem Jana Złotoustego. Augustyn został natchniony do studiów filozoficznych lekturą cycerońskiego Hortenzjusza. Należy bowiem stwierdzić, że Cycero był dla Zachodu, tak dla

<sup>26</sup> H. I. Marrou. *Saint Augustin et la fin de la culture antique*. Paris 1958 s. 211; J. Pastuszka. *Stosunek św. Augustyna do filozofii*. W: *Św. Augustyn*. Poznań 1930 s. 190-221.

<sup>27</sup> PG 31, 563-590.

<sup>28</sup> Bober, jw. s. 578.

chrześcijan, jak i dla pogan, modelem stylu i mistrzem myślenia. Augustyn poza tym pokusił się o opracowanie encyklopedii wykształcenia ogólnego w formie *disciplinarum libri*, jak niegdyś Warren<sup>29</sup>. Jednak opracował tylko niektóre dyscypliny, gramatykę, muzykę i retorykę.

Akceptacja kultury klasycznej przez chrześcijan IV i V w. przejawiała się także w szkolnictwie. Nic nie świadczy, aby Kościół wtedy czynił poważny wysiłek, by schryścianizować szkołę. Zasadniczo nie zamierzano przeciwstawiać szkołom tradycyjnego typu hellenistycznego szkoły specyficznie chrześcijańskie i to nawet wtedy, gdy przeważającą część nauczycieli stanowili już chrześcijanie. Kościół zachował dla siebie wprowadzenie w doktrynę i życie chrześcijańskie oraz zwracał się do rodziców o pomoc we wpajaniu dzieciom początków wiary i moralności chrześcijańskiej. W dziedzinie kształcenia umysłu natomiast zdał się na metody uświęcone przez wielowiekową praktykę pedagogiczną.

#### 4. WNIOSKI I REFLEKSJE

a) Epoka, kiedy chrześcijaństwo stawało się panującą religią cesarstwa, była świadkiem znacznie szerszego przyswojenia przez kulturę chrześcijańską tradycji helleńskiej i łacińskiej kultury, niż to miało miejsce w okresie poapostolskim. Od czasów św. Klemensa z Aleksandrii i Orygenesusa do wieku św. Hieronima i św. Augustyna Ojcowie byli ludźmi tkwiącymi w literackiej i filozoficznej kulturze klasycznego świata. Postawa ówczesnych chrześcijan wobec kultury antycznej nie była jednoznaczna. Z jednej strony potępiano tę kulturę, ponieważ wyrażała światopogląd sprzeczny z wizją chrześcijańską. Z drugiej strony uważano, że ta kultura nie jest doszczętnie zła we wszystkich elementach. Dlatego korzystanie z niej może być w pewnych granicach uzasadnione, a nawet konieczne.

b) Pozytywny stosunek do kultury antycznej wynikał z dwóch przesłanek. Najpierw uważano, że może być ona (a przynajmniej niektóre pojęcia filozoficzne) narzędziem służącym do zgłębiania i wyrażania danych objawienia. Po wtóre sądzono, że jest instrumentem dialogu ze światem i uprzywilejowanym kanałem orędzia ewangelicznego dla ludzi wykształconych. Pisarze chrześcijańscy musieli przystosować religijną literaturę do potrzeb odbiorców, akceptujących standardy i wartości kultury klasycznej.

c) Wykształcony chrześcijanin należał do dwóch światów: antycznego i chrześcijańskiego i dziedziczył kulturowe tradycje obu. Wielkich pisarzy

---

<sup>29</sup> A. Warkotach, *Antike Philosophie in Urtheil der Kirchanväter. Christlicher Glaube im Widerstreit der Philosophie*. München 1973 s. 442.

chrześcijańskich IV i V w. można nazwać w pewnym sensie epigonami kultury klasycznej, a czas, w którym żyli, uznać za schyłkowy wprawdzie, ale przepojony jeszcze duchem antyku, okres kultury grecko-rzymskiej. Nie ukrywali, że chcą zespolić kulturę klasyczną z chrześcijańską i ocalić dziedzictwo antyczne.

d) W związku z dobrze pojmowaną odpowiedzialnością chrześcijan okresu najazdu barbarzyńców za zachowanie kultury antycznej, właściwie nie istnieje problem: czy kultura chrześcijańska tego okresu jest czymś nowym, czy jest tylko kontynuacją starej kultury. Należy zaznaczyć, że wówczas żyje jeszcze pogańska kultura antyczna. Nowe jednak formy, jak zawsze w kulturze, nie rodzą się od razu na popiołach form dotychczasowych. Właściwie nie ma cezury co do końca kultury antycznej. Stosunek między antykiem a chrześcijaństwem, gdy dotyczy poszczególnych haseł (jak w cennym wydawnictwie encyklopedycznym *Reallexikon für Antike und Christentum*. Stuttgart 1950), może być oceniany wyłącznie jako kontynuacja, a nie rozdzielenie.

e) A jednak można mówić o *proprium* kultury chrześcijańskiej IV i V w. M. Simon stwierdza, że wieki te byłyby gorsze, gdyby nie działalność chrześcijańska. Chrześcijaństwo niewątpliwie wniosło w świat pogański swój pozytywny wkład i przez to ubogaciło kulturę ogólnoludzką<sup>30</sup>. Przede wszystkim starało się wpłynąć na prawodawstwo świeckie w kierunku złagodzenia publicznego wymiaru sprawiedliwości. Spotykamy wysiłki, by łagodzić zbyt surowe obyczaje. Pod wpływem idei chrześcijańskich zakazuje się walk gladiatorских, wprowadza się ograniczenia konkubinatów i cudzołóstwa. Pisarze chrześcijańscy i kaznodzieje występują przeciwko uciskowi fiskalnemu, przeciwko brutalności i tyranii tak charakterystycznej dla ówczesnej monarchii absolutnej. Wysiłki ich często są, niestety, bezskuteczne. Najbardziej potrzebującym Kościół pragnie przyjść z pomocą materialną. Było to konieczne, zwłaszcza na terenach niszczonej przez najazdy germańskie. Dlatego kilkakrotnie w ciągu roku organizuje się dla nich zbiórki pieniężne i darów naturalnych. Są próby wykupywania niewolników. Zakłada się pierwsze szpitale i przytułki. Sztuka i język posiadają wtedy elementy specyficznie chrześcijańskie. Odstępuje się od cyklicznego pojmowania dziejów na korzyść poglądu o rozwoju i zmierzaniu do kresu eschatologicznego.

f) Od naszych braci we wierze, którzy żyli w IV i V w., możemy nauczyć się odpowiedzialności chrześcijańskiej za kulturę. Ich odpowiedzialność za kulturę antyczną była wynikiem odpowiedzialności za przekazane im dziedzictwo oraz odpowiedzialność za słuszne i właściwe zaspokojenie

<sup>30</sup> Simon, jw. s. 339. Por. G. Bardy. *L'Eglise et les derniers Romains*. Paris 1948 s. 13.

potrzeb duchowych człowieka. Odpowiedzialności za kulturę antyczną wymagała od nich również miłość bliźniego. Chodziło o promocję kulturalną jednostek i całych społeczności barbarzyńskich. Wreszcie odpowiedzialność za kulturę klasyczną była konsekwencją apostołatu chrześcijańskiego. Zaangażowanie się w kulturę było świadectwem ich wiary. W jej świetle ukazuje się sens wszelkich przejawów kultury. Wszystkie te przesłanki odpowiedzialności chrześcijanina za kulturę przypomniał Sobór Watykański II (KDK nr 60).

g) Chrześcijanie IV i V w. mogą nas jeszcze nauczyć, że istnieje jednocześnie obowiązek zakorzenienia się w dawnej kulturze, ale także otwarcie się na nowe wartości. Cały Kościół, teologia i poszczególni chrześcijanie mają być zakorzenieni w tradycji, jak tamci chrześcijanie byli zakorzenieni w kulturze antycznej i kulturze „biblijnej” Nie ma przecież mowy o skostnieniu. „Dostosowywanie się w głoszeniu objawionego słowa powinno się stać prawidłem wszelkiej ewangelizacji” (KDK nr 44). Pociąga to za sobą konieczność otwarcia się w pracy misyjnej na wartości zastane (DM nr 21, 22, 26).

h) Na pewno Kościół nie był w stanie zapobiec katastrofie upadku Cesarstwa w 476 r., ale mógł przynajmniej ocalić niektóre elementy starożytnej cywilizacji. I faktycznie uczynił to, stając się strażnikiem kulturalnej spuścizny łacińskiej. W ten sposób, poprzez nędzę duchową wieków barbarzyństwa, wytyczył drogę do przyszłego odrodzenia.

#### L'ATTITUDE DES CHRÉTIENS DU IV<sup>e</sup> ET V<sup>e</sup> SIÈCLES À L'ÉGARD DE LA CULTURE ANTIQUE

##### Résumé

do s. 20

Le IV<sup>e</sup> et la V<sup>e</sup> siècles, l'époque où le christianisme devenait religion dominante de l'empire, étaient témoin de l'assimilation de la tradition helléniste et latine par la culture chrétienne, assimilation beaucoup plus large que dans la période postapostolique. Les Pères de l'Eglise de cette époque étaient enracinés dans la culture littéraire et philosophique du monde classique. Leur attitude à l'égard de la culture antique n'était pourtant pas univoque. D'un côté on condamnait cette culture car elle exprimait la vision du monde contraire à celle du christianisme. De l'autre, on pensait que cette culture n'était pas mauvaise dans tous ses éléments. C'est pourquoi sa mise en profit peut être, en gardant certaines limites, justifiée et même nécessaire.

Le rapport positif à l'égard de la culture antique résulte des deux principes. D'abord on croyait qu'elle peut être (au moins certaines de ses notions philosophiques) un instrument servant à approfondir et exprimer des données de la Révélation. Deuxièmement on pensait qu'elle est l'instrument de dialogue avec le monde et la canal privilégié du message évangélique pour les gens instruits.

Un chrétien cultivé appartenait aux deux mondes: antique et chrétien et il en héritait les traditions culturelles. Les grands écrivains chrétiens de cette époque peuvent être appelés dans un certain sens épigones de la culture classique et le temps dans lequel ils vivaient peut être considéré comme une période de la culture gréco-romaine, à la vérité décadente mais encore imprégnée de l'esprit antique. Ils ne cachaient pas leur volonté de conjuguer la culture classique et chrétienne et de sauver l'héritage antique.